Nr. 60. Lwów, 15 Marca 1877 — Czwartek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja od l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct.
ćwierćrocznie	3 „	39 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct.
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedynczy 6 centów.

Dyplomacja rosyjska na wędrówce.

Okólnik ks. Gorczakowa, który pozostał dotąd bez odpowiedzi, był gatunkiem ballon d'essai, puszczonym przez dyplomację rosyjską z Petersburga, dla wypróbowania politycznych prądów powstałych w usposobieniu gabinetów europejskich przy nowej zmianie powietrza wywołanej konferencją stambulską. Gdy jednak eksperyment [illegible] ciotygodniowej zwłoki żadnego pomyślnego rezultatu nie przyniósł, postanowiono w Petersburgu przedsięwziąć nowe badania „lokalne“ i w tym celu wysłano jen. Ignatiewa który robiąc sam w Stambule przez tyle lat „la pluie et le beau temps,“ wyćwiczył się w rzemiośle meteorologicznem. Przypomina to trochę historję Mahometa i góry. Europa na uroczyste zaklęcia gabinetu petersburgskiego milczała także jak zaklęta i nieruszyła się z miejsca, więc dyplomacji rosyjskiej nie pozostało nic innego, jak spakować węzełek i powędrować samej — do góry.

O nowej tej misji jenerała Ignatiewa najrozmaitsze krążą pogłoski. Wszystkie jednak zgadzają się na to, że zadaniem jej ma być przyprowadzenie do skutku „protokołu międzynarodowego“ podpisanego przez wszystkie gabinety europejskie, tylko co do wrzekomej treści tego protokołu różnią się zdania. Według zestawionych ze sobą wersyj „protokół“ ten, obok minimum żądań rosyjskich co do reform wymaganych od Turcji, z którego wyłączone być mają dwa najdrażliwsze punkta, tyczące się nominacji gubernatorów chrzescjańskich i europejskiej komisji kontrolującej, zawierać ma stwierdzenie zgody mocarstw na konferencji stambulskiej, z zupełnem pominięciem jednak kwestji gwarancji, użycia środków przymusowych i z pozostawieniem każdemu mocarstwu w razie niewprowadzenia reform przez Turcję, zupełnej swobody działania.

Jeżeliby przypuszczenia powyższe były prawdziwe, to okazałoby się, że gabinet rosyjski spuścił znacznie z tonu w swych żądaniach. Zresztą żądania te, o ile dotyczą reform, uprzedzone już zostały, prawdopodobnie za wpływem gabinetu londyńskiego, przez samą Portę, w depeszy z dnia 8. bm. wystosowanej przez Savfeta baszę do posła tureckiego w Londynie Musurusa baszy, w której to depeszy wyliczone są wszystkie reformy, które Porta, uznając je sama za niezbędne, obiecuje wprowadzić w życie a które z wyżpomienionemi żądaniami rosyjskiemi zupełnie są identyczne. Więc właściwie nie pozostawałoby Rosji pod względem reform nic wię[illegible] żądać.

Lecz nie o reformy chodzi dziś Rosji, i dlatego w tym względzie okazuje się tak skłonną do ustępstw. Gabinet petersburski pragnie wyjść z odosobnienia, w którem postawił go faktycznie okólnik ks. Gorczakowa, wciągnąć mocarstwa na nowo w wspólną akcję a przedewszystkiem uzyskać koniecznie od Europy coś „na piśmie“, czemby się mogła z jednej strony zasłonić przed opinją własnego kraju, a z drugiej strony, co by mu dało sposobność do samoistnego wystąpienia w danym razie z pewnym pozorem legalności w obec Europy. Najlżejsza dwuznaczność w stylizacji protokółu może oddać Rosji nieobliczoną przysługę, i kto wie czy nie na to spekulują głównie w Petersburgu i czy nie przywiązują największych nadziei do „adwokackich“ zdolności Ignatiewa.

Projekt rosyjski, o ile sądzić można z inspirowanych głosów prasy zagranicznej, doznał na wstępie dość chłodnego przyjęcia, zwłaszcza ze strony gabinetu angielskiego, który zdaje się wietrzyć w nim intencję Rosji do przeprowadzenia rewizji, czyli, co na jedno wyjdzie, do uprzątnienia resztek traktatu paryskiego. Rząd niemiecki miał przyjąć ten projekt na pozór bardzo przychylnie, ale jednocześnie z tartuffowską hipokryzją przebąknął, że wprawdzie nie Niemcy, bo Niemcom nic na tem nie zależy, ale inne mocarstwa, bardziej od Niemiec interesowane w utrzymaniu traktatu paryskiego, miałyby niezaprzeczone prawo, pozostawiając Rosji wolność wywalczenia gwarancyj dla bytu chrześcjan tureckich, żądać od niej w zamian „gwarancyj,“ że „tego celu nie przekroczy.“ — Gabinet zaś wiedeński, według zapewnień „Fremdenblattu“ zastrzegł sobie na wszelki wypadek swobodę działania.

Jakikolwiek skutek osiągnie wędrówka dyplomatyczna jen. Ignatiewa, w każdym razie przewlecze ona rzecz na dalsze sześć tygodni, a oto zdaje się Rosji głównie chodzić.

Lord Derby miał się niedawno wyrazić, że „jeśli wojna prędzej lub później musi wybuchnąć, to lepiej, ażeby wybuchła później.“ Gabinet petersburski zdaje się w tym względzie być tego samego zdania.

Żydowskie małżeństwa.

Zwracaliśmy już uwagę na niesprawiedliwość rażącą, jaka się dzieje w stosunku liczby rekrutów chrześcjańskich a żydowskich. Rozmaite wpływy składają się na to, iż żydzi tak powszechnie uwalniają się od obowiązku służby wojskowej. Głównie używają do tego przekupstwa i fałszowania metryk. Korespondent nasz z Radziechowa wykazał, w jaki sposób żydzi manewrują, ażeby obejść przepis ustawy, niedozwalający mężczyznom żenić się przed ukończeniem 23 lat życia. Oto znikają młodzi żydzi w 15 albo 16 roku z miejsc rodzinnych, gdzie mają być wykazywani podług metryk urodzenia w listach popisowych. I gdzież oni podziewają się? Tego nikt nie wie, a przynajmniej nigdy nie mogą o tem dowiedzieć się te władze, których obowiązkiem jest sprawdzać listy popisowe i poszukiwać za brakującemi indywiduami. Starosta i żandarmerja szukają i szukają, gdzie się podzieli ci żydowscy popisowi, gdy oni najspokojniej w świecie żyją sobie o kilka lub kilkanaście mil od swojego miejsca rodzinnego, w domu teściów swoich albo innych krewnych żony, gdzie najczęściej na pare lat przed dojściem do wieku obowiązującego do służby wojskowej, pożenili się!

Żydzi mają bowiem dwa rodzaje ślubów: jeden rodzaj taki, który ustawy państwowe uznają za prawowity, przy którym muszą być zachowywane wszystkie formy legalne przez państwo przepisane, drugi zaś gatunek żydowskich ślubów małżeńskich jest aktem czysto religijnym, i wobec państwa nie ma on żadnego prawnego znaczenia. I te ostatnie małżeństwa są pomiędzy żydami tak upowszechnione, że wynoszą około 90 procent ogólnej liczby małżeństw t. j. zaledwie kilkanaście procent żydowskich małżeństw zawierane bywa w formie legalnej, których trzymać się muszą nowożeńcy innych wyznań. W samym Lwowie zaledwie 17 procent małżeństw żydowskich zawieranych bywa w formie legalnej.

Wiadomo n. p. jak surowe kary naznaczone są dla duchowieństwa parafjalnego wyznań chrześcjańskich za to, jeżeli ksiądz da komuś ślub z pominięciem którejkolwiek formalności przepisanej w celach wojskowych. Lecz te kary i przepisy de facto wobec rabinów i kahałów żydowskich nie mają żadnego znaczenia. Przynależnym do innych wyznań nie wolno brać ślubów, czysto religijne mających znaczenie, bez uwzględnienia istniejących co do małżeństw przepisów władz cywilnych — a te same przepisy państwowe w stosunku do religijnych ślubów żydowskich są niczem, są zerem!

Ale nie na tem kończy się jeszcze bezprawie, istniejące od niepamiętnych czasów w wykazach stanu cywilnego żydów. Oto podług prawa, dzieci spłodzone w małżeństwach nielegalnych, poczytywane być powinne za nieślubne. Ale i to prawo dla żydów nie ma żadnego znaczenia. W ich metrykach wykazywane są dzieci pochodzące z małżeństw czysto religijnych jako ślubne, a zatem te dzieci mają już zapewnione prawo dziedzictwa po rodzicach jak niemniej wszystkie inne prawa, przyznane przez ustawodawstwo dzieciom, z prawego łoża pochodzącym. Czyż wobec tego stanu rzeczy równość żydów w obliczu prawa wobec innych wyznań nie jest parodją!

Biuro statystyczne miasta Lwowa w obu rocznikach dotychczas ogłoszonych zwraca uwagę na to, że podawane przez nie cyfry ślubnych i nieślubnych dzieci są fałszywe z tego powodu, iż w metrykach izraelickich bardzo często zapisywane są nieślubne dzieci do ślubnych, „a że zmiany w tym sposobie prowadzenia metryk żydowskich nie można było uzyskać“.

To się dzieje we Lwowie, gdzie podług ogłoszonej niedawno statystyki wojskowej, wykazy popisowych z całej monarchji najdokładniej są prowadzone, z czego przypuszczać można, że tutejsza władza polityczna t. j. magistrat, wcale ściśłą rozciąga kontrolę nad metrykami. A cóż to dopiero dziać się musi na prowincji po małych miasteczkach — gdzie jak ktoś trafnie wyraził się, wszelkie prawo gubi się w żydowskich zaułkach bez śladu.

Ażeby położyć tamę wyżej wyłuszczonemu bezprawiu w stanie cywilnym ludności żydowskiej, są trzy środki, których zastosowania reprezentacja nasza stanowczo domagać się powinna:

1. Przepisy wojskowe tyczące się ślubów małżeńskich powinne być rozciągnięte i na czysto religijne żydowskie śluby w tym samym stopniu, jak u innych wyznań.

2. Władze polityczne winne ściśle przestrzegać, ażeby dzieci żydowskie nie tylko nieżywo narodzone i zmarłe, ale wszystkie w ogóle pochodzące z żydowskich małżeństw, nie uznanych przez państwo, były wykazywane jako nieślubne, jak się to dzieje w innych wyznaniach.

3. Za pośrednictwem urzędów gminnych i żandarmerji powinna być rozciągniętą kontrola władz politycznych nad młodymi żydziukami, żyjącymi w dzikich małżeństwach przed dojściem do lat obowiązujących do służby wojskowej, jak niemniej nad ich potomstwem. Porównawcze zestawienie podobnych wykazów, przez urzędy gminne sporządzonych z żydowskiemi metrykami wykryłyby w całej rozciągłości praktykowane w tym względzie ze strony żydów nadużycia.

Z rady państwa.

Komisja izby posłów obradująca nad przedłożeniami rządowemi o lichwie i pijaństwie w Galicji, uchwaliła na ostatniem posiedzeniu §. 1 ustawy o pijaństwie w takiem brzmieniu: „Kto w gospodach i lokalnościach szynkowych, na ulicy, albo w ogóle w miejscach publicznych, znajduje się w stanie widocznego, zgorszenie wywołującego opilstwa, albo kto w takowych miejscach inne osoby do pijaństwa nakłania, będzie ukarany jednomiesięcznym aresztem, albo grzywną aż do 50 złr. Taż sama kara spotyka właścicieli gospód i lokalności szynkowych, albo ich służących, którzy upitym albo małoletnim gościom napoje gorące podają albo podawać każą. §. 2 po dłuższej dyskusji, w której dep. Hönigsman przemawiał gorąco przeciw tegoż przyjęciu, brzmi z poprawką dep. Renneya: „Wierzytelności za dostarczanie gorących napojów w gospodach i lokalnościach szynkowych nie mogą być przedmiotem skargi sądowej, jeżeli gość, któremu udzielono kredyt, w chwili otrzymywania takowego był już u tegoż samego wierzyciela zadłużonym. Takie wierzytelności nie mogą również służyć do wyrównania innych, dawniejszych. §. 3. Umowy gwarancyjne i ugody o fantowanie, dokonywane w celu ubezpieczenia wierzytelności, które według brzmienia poprzedniego §. nie mogą być przedmiotem skargi sądowej, są nieważne.“ Nareszcie §. 5 zawiera takie orzeczenie: „Kto orzeczenia §§. 2 i 3 tego prawa układem pozornym, albo w ten sposób, iż każe sobie wystawić dokument, szczególnie za weksel, stara się obejść, będzie ukarany aresztem od tygodnia aż do dwóch miesięcy, albo grzywną aż do 200 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów, 14. marca.

W tych dniach ma się odbyć w Londynie rada ministrów, na której zostanie ułożona odpowiedź na ostatnie propozycje rosyjskie, udzielone przez hr. Szuwałowa lordowi Derby. Jenerał Ignatiew czeka w Paryżu na wiadomość o decyzji gabinetu angielskiego. Tymczasem zasięgnął porady w słabości oczu od znakomitego okulisty dra Gałęzowskiego, synowca dyrektora szkoły batinjolskiej. — W każdym razie trudno przypuszczać, by powiodło się Rosji to najnowsze jej posunięcie na dyplomatycznej szachownicy; gdyż jeżeli w swoim czasie Niemcy i Austrja, zgodziwszy się na berlińskie memorandum, nie chciały jednak podpisać się na to protokolarnie, to teraz Anglja, która memorandum tego nie przyjęła, pewno nie zechce angażować swego podpisu. W sferach rosyjskich

---

4)

RAFAEL I FORNARINA

przez

J. L.éry.

(Ciąg dalszy).

V.

Rafael.

Rzym chrześcjański zawarł niespodziane przymierze z genjuszem pogaństwa; gwiazda odrodzenia pozdrowioną została przez wszystkich mężów nauki najpiękniejszemi utworami poezji o starożytnych greckich i łacińskich formach. Ta włoska ziemia, którą nieszczęsne średnie wieki pokryły ruiną, cierniem i chwastami, zadrzała nowem życiem, ocknąwszy się z długiej swej niemocy pod ożywczemi promieniami wskrzeszonej literatury i sztuk pięknych.

Nieopisany zapał ogarnął wszystkie umysły! zgłębiano tajniki upłynionych wieków, zbierano troskliwie najdrobniejsze okruchy z rozbitej starożytności, rozwarły się złote bramy Olympu, i genjusz pogaństwa zmartwychwstał w całej swej okazałości. Duch ludzki krępowany dotąd ascetyzmem i mistycznemi allegorjami, przytłumiony w murach klasztornych i krępowany arkadami świątyń, zaczął na nowo bujać swobodnie wśród błękitów greckiego nieba, po zasypanych różami szlakach, wytkniętych dziewiczym rydwanem Wenery.

Upadek Konstantynopola takiemi skarbami sztuki obdarzył cywilizację Zachodu, iż narody całe zdawały się niemi być olśnione, a upadek ten, który miał być złowieszczą datą, rozpoczął nową erę przynoszącą prawdziwy zaszczyt ludzkości.

Sztuka chrześcjańska, której przedstawicielami byli: Giotto, Orcagna, Cimabué i Perugino, nie ustąpiła swego miejsca zmartwychwstałej rywalce; ale złączyły się one jak dwie siostry, aby wspólnemi siłami przyozdobić Italję, unoszącą na swem czole podwójną koronę, dwukrotnie już bowiem była królową cywilizacji: za Augusta i za Leona X. Ze wszech stron rzucono się do wiekopomnego tego dzieła: przy[illegible] marmur i farby, wydziera[illegible] szacowne arty[illegible]ncji tłomaczono [illegible]nej i wdzięcznej poezji [illegible]; a jednocześnie z odbudową sta[illegible] świata, Michał Anioł wykończał [illegible] najpiękniejszej świątyni chrześcjańskiej.

Swobodna i szczęśliwa sztuka kierowała się własnem natchnieniem; nie mówiono jej: bądź chrześcjańską, albo bądź pogańską przedewszystkiem. Z równem uwielbieniem przyjmowano Madonnę jak i nimfę arkadyjską, a poganin w pracowni Rafaela, malującego tą samą ręką Przemienienie Pańskie i Tryumf Galatei, stawał się napowrót chrześcjaninem pod kopułą świętego Piotra.

Sztuka była świętością; szanowano ją i spełniano wszystkie jej wymagania. Rafael wiedział o tem, gdyż powróciwszy do domu, rzekł do siebie po kilkudniowym namyśle:

— Papież musi wynaleźć jaki sposób na zwalczenie zaciętości piekarza.

Ktokolwiek badał bliżej charakter Rafaela, wytłómaczy sobie z łatwością ten upór artysty w pozyskaniu upragnionego modelu. Miłość sztuki podniecaną w nim była innem jeszcze, bardziej ziemskiem uczuciem, a nadzwyczajny ten zapał nie trudno zrozumieć, skoro celem życzeń jego była słynna z wdzięków Fornarina.

W istocie, żadnemi słowy niepodobna określić wrażenia, jakie wywarła na nim młoda ta Rzymianka, w całym blasku swoich lat szesnastu. Zawód doznany ze strony ojca nie był jedynie raną zadaną jego sercu, pałającemu już gwałtowną ku Stelli miłością, ale zarazem w oczach artysty uchodził za największą krzywdę wyrządzoną sztuce.

Sztuka była wszystkiem dla Rafaela; poświęcił jej życie, radości i boleści swoje; w tem jednem uczuciu skupiał żądzę sławy, miłość i wszystkie namiętności. Na jej ołtarzu również składał wrażenia z zewnętrznego wypływające świata; niebo, którego niezmierzone podziwiał błękity, rozległe krańce rzymskiego horyzontu, uroczystości kościelne i ludowe, rozwijające przed nim cały swój poważny i rzewny przepych, genjalne arcydzieła starożytności i późniejszych wieków, utwory dłuta i pędzla swoich współzawodników, własne obrazy i freska, wszystkie jednem słowem dzieła stworzenia zarówno jak i utwory ręki ludzkiej obracał na użytek ukochanej przez siebie sztuki, a po nad całym tym wewnętrznym i zewnętrznym światem, panowała miłość, wznosiła się tryumfująca piękność kobiety, jako uwieńczenie cudownej budowy jego marzeń.

A Rafael nie był wyjątkiem w owej słynnej epoce. Wszyscy inni współcześni i współzawodnicy jego, przejęci byli takim samym ogniem, takim samym zapałem. I kto wie czy właśnie owym szczytnym namiętnościom nie ma do zawdzięczenia wiek XVI. iż stał się największym i najsławniejszym w kolei wieków?

Nowe arcydzieło miało ukazać się z pod pędzla Rafaela; arcydzieło wywołane niebiańską pięknością Stelli — przeczuł to artysta po niezwykłem wzruszeniu swego serca, podwójnie pożądanem przez niego, bo kochając mógł zarazem z oblicza ukochanej czerpać natchnienie. Kochał kobietę, a kobieta nie utraciła wzniosłego swego stanowiska.

Przeczuł on swoje arcydzieło, po przyśpieszonem tętnie swego serca. po gorączkowej niecierpliwości jaka opanowała wszystkie jego zmysły, odgadł je w łagodnem spojrzeniu dziewczęcia, co oczarowało go niewinnym swym uśmiechem, opromieniło cudowną swoją pięknością. Odgadł, że jego Tryumf Galatei będzie nietylko tryumfem sztuki, ale także, że żadna inna kobieta w świecie nie zdołałaby natchnąć jego genjuszu, tak jak to dziewczę, o powłóczystem, miłośnem spojrzeniu. Siedzieć obok niej z paletą w ręku i marzyć o nowym utworze, wprowadzić do swej pracowni jednocześnie niebo Olympu i promienny czar Stelli, widzieć ją obok siebie w chwili kiedy ręka słabnie i twórczy umysł zastyga, w blasku jej oczu, w niebiańskim jej uśmiechu, czerpać nowe siły, odzyskać zapał i natchnienie, czyż nie byłoby to szczytem niezrównanego szczęścia dla najpierwszego w świecie artysty? A dla dopięcia tego celu, czyliż nie godziło się użyć wszelkich środków, jakie nasunąć może wyobraźnia zakochanego malarza, na pokonanie nieuzasadnionych obaw i przeszkód stawianych przez takiego dziwaka jakim był piekarz Gaffarelli?!

VI.

Leon X.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że duch epoki przyszedł z pomocą Rafaelowi. Artysta wiedząc iż w imię sztuki otrzymać może wszystko czego tylko zażąda, nie wahał się, w sprawie swego serca tak ściśle złączonej z tryumfem pędzla, szukać opieki najwyższego kapłana.

Rafael miał swobodny wstęp do pałacu Leona X. Papież pojmował iż genjusz taki nie może tracić czasu na wyjednywanie i oczekiwanie audjencji, o każdej też godzinie malarz miał prawo składać u stóp tronu jego, swoje skargi i żale, swoje marzenia i nadzieje na przyszłość, że zaś Rafael nie nadużywał nigdy tej łaski, każda prośba jego chętnie bywała wysłuchaną.

I w obecnym wypadku, nie znajdując już żadnego innego sposobu, pospieszył do pałacu papieskiego i rzucając się do kolan Medyceusza, zawołał wzruszonym głosem:

— Ojcze święty! dzień, w którym malarze Waszej świątobliwości przestaną się kochać, będzie dniem upadku sztuki!

Zachęcony ojcowskiem spojrzeniem Leona X., który zdawał się w zupełności podzielać teorje ukochanego swego malarza, Rafael wyspowiadał się ze swej miłości, rozognionej bujną wyobraźnią, opowiedział szczegółowo papieżowi utarczkę swoją z Gaffarellim, stanowczą odmowę piekarza, niefortunne zachcianki jego żony, i niezmierną krzywdę jaką ponieść by musiała sztuka, gdyby nie mogąc wprowadzić do swej pracowni przecudnej Stelli, zmuszonym był wyrzec się dokonania rozpoczętego utworu.

— Czyż podobna — mówił — aby pozbawiono mnie Stelli, owej gwiazdy złotowłosej, gdy ona jedna tylko może rozproszyć cienie otaczającej mnie nocy i kierować mojem natchnieniem?!

— O, tak! ojcze święty, santissi-

za granicą nie łudzą się co do ujemnego rezultatu misji jenerała Ignatiewa, nie bardzo jednak nań tem ubolewają, twierdząc, iż będzie to jednym więcej dowodem, iż Rosja nie zaniedbała żadnego środka, by obecne trudności rozwikłać w drodze pokojowej. Co do formy, w jakiej nastąpi odpowiedź gabinetu angielskiego na ostatnie oświadczenia rosyjskie, to powszechnie panuje zdanie, że Anglja poczyta oświadczenie to za „depeszę dodatkową" do rosyjskiego cyrkularza z dnia 30 stycznia i odpisze na nią w post scriptum do wygotowanej już na pomienionę cyrkularz odpowiedzi.

Już dawniej donoszono dziennikowi „Times", iż Porta zwróciła się do Austrji z żądaniem wyjaśnienia w ściąganiu wojsk austrjackich na dalmackiej granicy. Teraz temuż samemu dziennikowi donoszą z Pery, że w. wezyr otrzymał alarmujące wiadomości, tegoż samego przedmiotu dotyczące, i że Porta przerażona tym krokiem, który zdaje się być przeciw niej skierowanym, przez swych dyplomatycznych ajentów zażądał wyjaśnienia od gabinetu wiedeńskiego. Hr. Andrássy, nie wchodząc w żadne wyjaśnienia, po prostu zaprzeczył faktowi. Powiedział, że żadna koncentracja wojsk miejsca nie miała. [illegible] dnak nie zadowolnili się tem i pełni są nieufności ku sąsiedniemu państwu. Przy tej sposobności podnoszą wszystkie dawniejsze zarzuty, a mianowicie zatrzymanie jenerała Rodicha na stanowisku gubernatora Dalmacji, pomimo powrotu Klek w najkrytyczniejszej dla Turcji chwili, i pomimo zapewnień hr. Andrassego, pomimo jenerała Klapki i deputacji studentów peszteńskich, upatrują w Austrji państwo panslawistyczne i nienawidzą ją obecnie niemniej aniżeli Rosję. Jeżeli Rosja zdecyduje się na zdobycie oręża — tak utrzymują Turcy — to jasnem jest, że państwa sąsiednie albo będą się trzymać polityki zgadzającej się z polityką tego państwa, lub przeciwnej. Czy Austrja będzie postępować zgodnie z Rosją, lub czy tylko będzie czuwać nad ruchami rosyjskiemi, w każdym razie koncentrowanie wojsk w Dalmacji przekonywa, że gabinet wiedeński wierzy w rychłe wystąpienie Rosji. — Rozumowaniu temu trudno odmówić logiczności.

O rokowaniach Porty z Czarnogórą znajdujemy w dziennikach następujące bliższe szczegóły: Czarnogóra, zajmująca obecnie 80 mil kwadratowych przestrzeni, chce teraz być we dwójnasób zwiększoną. Żąda naprzód całego okręgu Piwy i Kolaszyna; dalej ma pretensje do południowej części płaskowzgórza Gacko i Nikszicz wraz z fortecą, poczytywaną za klucz do Czarnogóry od strony Hercegowiny. Połowy obszaru Wasojewacz i Drekałowicz domaga się na podstawie dawniejszych układów. Dalej całego prawego brzegu rzeki Moraczy z fortami Spucz i Gravec, na tym brzegu leżącemi, czarnogórscy pełnomocnicy zapewniają, że żadną miarą pozbawić się nie mogą. W końcu żądają zachodniej części okręgu Zubowacz i Banjani; a oprócz tego portu Spizza i wysepek na jeziorze Scutari. — Savfet basza i Karatheodori effendi, dowiedziawszy się o tych wymaganiach, odpowiedzieli, że Porta nie jest w stanie zrobienia tak daleko sięgających koncesyj. Na to Bozo Petrowicz odpowiedział, że tak on, jak i kolega jego Radonicz, otrzymali ścisłe rozkazy trzymania się ściśle wymagań w instrukcji wyrażonych. Przy dalszych codziennych rozmowach wysłanników Czarnogóry z reprezentantami Turcji, Petrowicz powiedział: „Wolimy prowadzić dalej wojnę, aniżeli wydrzeć sobie umiarkowaną nagrodę za ciężkie, poniesione już ofiary". Porta znajduje się w niemałym kłopocie. Z jednej strony pragnie zawrzeć pokój jak najprędzej, z drugiej niepodobna jej przyjąć tak ciężkich warunków. W najlepszym razie układy przeciągną się czas niemały. — Nadmienić tu jeszcze należy, że Włochy po raz drugi energicznie oświadczyły się przeciw ustąpieniu Czarnogórze portu Spizzy, jak również gabinet wiedeński, ponieważ port ten może być użyty przez Czarnogórców w sposób niedozwalający zaprowadzenia trwałego pokoju w Hercegowinie. A przytem Czarnogórcy nie są właściwie narodem handlowym, któryby portu takiego potrzebował.

Podrzędniejszej wagi ostatnie wiadomości ze stolicy Turcji są następujące: Filip Christicz pełnomocnik serbski mianowany ma być stałym ajentem serbskim w Konstantynopolu, ponieważ dotychczasowy ajent Magazynowicz nie chce dłużej pozostawać na tej posadzie. Sułtańska irade mianuje byłego patrjarchę Ormian dyzunitów monsignora dra Chermian senatorem państwa, z pensją 12.000 złr. — Miasto Alep wybrało do parlamentu trzech Turków, Greka i Ormianina. Na wyspach wybory odbyły się bez żadnych wypadków. Z powodu, że deputowani z Mezopotamji i Arabji, mający długą drogę do odbycia, nie mogą przybyć na czas do stolicy, otwarcie parlamentu zostało na kilka dni odłożone. — W Konstantynopolu panować ma ogromny nieład; softy rabują na ulicach wśród białego dnia; chrześcijanie obawiają się napadu mahometanów. — Ponieważ zdrowie sułtana z dniem każdym pogorsza się, zabroniono dziennikom pisać o tem. W Stambule i Galacie zaszły liczne wypadki śmierci głodowej. Rozpaczliwy stan ekonomiczny i spadający z każdym dniem kurs pieniędzy papierowych doprowadza ludność do rozpaczy.

W parlamencie niemieckim ma przyjść pod obrady wniosek do ustawy względem siedziby najwyższego trybunału na całe Niemcy. Cała opozycja, którą składają: centrum, postępowcy, separatyści, Alzatczycy, Polacy i socjaliści, głosować prawdopodobnie będzie za naznaczeniem Lipska na ten najwyższy sąd, aby ile możności uczynić sąd ten niezawisłym od nacisku pruskiego, oraz przeszkodzić centralizacji. Konserwatyści, narodowo-liberalni i część znaczna stronnictwa niemieckiego, głosować będą za Berlinem.

Na odbytem dnia 12 b. m. konsystorzu ogłosił papież po alokucji następujące mianowania kardynałów: Benavides, patrjarcha Indji zachodniej; Apuzzo, arcybiskup Kapuy; Gil, arcybiskup Saragossy; Canossa, biskup Werony; Howard, arcybiskup Nowocezarei; Paya, arcybiskup z Saint-Jago; Caverot, arcybiskup lugduński; Nina, asesor kongregacji inkwizycyjnej; Serafini, biskup z Viterbo; Sbareli, sekretarz kongregacji biskupów; De Falloux, rejent apostolskiej kancelarji. Oprócz tego papież kardynałom Amati, Morichini i Di Pietro nadał katedry biskupie w okręgu należącym do Rzymu i mianował czterech biskupów dla Włoch, trzech dla diecezyj in partibus infidelium, jednego dla Szwajcarji, jednego dla Malty; a kardynała Ferrieri zrobił cammerlingiem.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr. Dziś dnia 15. „Straszny dwór" St. Moniuszki.

Nowości teatralne. Od miesiąca odbywają się próby z słynnej opery Wagnera „Lohengrin". Nad dekoracjami pracuje p. Düll.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się przedwczoraj. Przewodniczący p. Jasiński zawiadomił pp. radnych, że sekcje, wybrane na poprzedniem posiedzeniu ukonstytuowały się ostatecznie. Sekcja I wybrała przewodniczącym p. Wieczyńskiego, zastępcą zaś ks. Zabłockiego: sekcja II dr. Madejskiego i Dymeta; sekcja III dr. Mallego i Pitscha; sekcja IV dr. Noskiewicza i Piątkowskiego; sekcja V dr. Strzeleckiego i dr. Radziszewskiego.

Jeszcze na poprzedniem posiedzeniu wybrano komisję, która miała przedłożyć radzie wnioski co do składu 13 rozmaitych komisyj.

Zaproponowany przez nią skład trzynastu komisyj na wniosek p. Dobrzańskiego zatwierdziła rada z pewnemi zmianami.

Następnie przystąpiła rada do wyboru 20 delegatów z rozmaitych sekcyj, a z wyjątkiem dwóch członków zostali wybrani wszyscy ci, których zaproponowała komisja. Pierwszym delegatem został wybrany ponownie p. Wieczyński.

P. Aleksandrowicz składa mandat radnego.

Jutro odbędzie się znowu posiedzenie rady, na którem przyjdzie pod rozprawy prośba zarządu miejskiego muzeum przemysłowego, aby rada miejska odstąpiła stosowne lokalności w ratuszu na pomieszczenie muzealnych zbiorów.

Ks. Wojciech Stępek, proboszcz-kanonik w Domaradzu i poseł Brzozowski z mniejszych posiadłości, umarł dnia 8. bm. w Domaardzu w 70 roku życia. Jeszcze przed zgonem rozdał majątek swój, wynoszący 100.000 złr. między liczną swą rodzinę i na cele dobroczynne. Ks. Stępek odznaczał się w sejmie szczerą miłością ludu, popierał zawsze interesa włościańskie, był niestrudzony w żądaniu ustawy przeciw lichwie i pijaństwu. Cześć jego pamięci!

Z Podola 13 marca. (Koresp „Kron. Codz.") Jedną z plag zadających ciężką klęskę moralną i ekonomiczną naszej ludności wiejskiej, są jarmarki, nad potrzebę zagęszczone po wszystkich naszych miasteczkach. Być może, że w okolicach, gdzie wiejskie rękodzielnictwo kwitnie, dają one jednostronną korzyść, bo nastręczają możność rękodzielnikom częstego spieniężania pracy swojej. Podole i tej korzyści z jarmarków nie odnosi, bo rękodzielnictwo w szczupłych ramach zamknięte, przeciwnie ponosi wszystkie złe skutki; cierpi na tem moralność, a gospodarstwo krajowe traci ogrom roboczego czasu. Każde miasteczko prócz dni targowych, potrafiło sztucznie, przez dawanie początkowo bezpłatnej wódki przejeżdżającym i t. p. wyrobić na tydzień jeden dzień jarmarkowy; prócz tego tak zwane jarmarki doroczne, a jest ich bez liku n. p. w Załościach taki jarmark doroczny był 12 lutego — kiedy z powrotem kilkanaście ludzi przez zmarznięcie życie utraciło — 5go marca i 12go marca, zatem od miesiąca trzy doroczne a cztery tygodniowe, razem siedm, każdy zaś przepełniony furami i pieszymi. Lecz jakie to interesa sprowadzają tak licznych przybyszów? Oto gospodyni wynosi pasmo przędziwa lub kilka jaj, by za to kupić topkę soli — gospodarz za 2 szóstki kupuje smarowidła lub podkówki do butów — wszystkie zaś grubsze interesa, do czego liczy się nabycie beczki albo kół parę, zwykle odkłada się do drugiego jarmarku, bo drugi jarmark znów za kilka dni się odbędzie jak nie w tem to w innem miasteczku, i znów jest potrzebą wytłumaczony wyjazd na jarmark! Że takie częste a liczne uczęszczanie na jarmarki dzieje się ze szkodą moralną i materjalną włościanina; że ogromny procent kapitału pracy i czasu absorbuje od gospodarstwa krajowego, nie potrzebuję tego dowodzić. Protektorami tego usterku społeczeńskiego są żydzi począwszy od arendarzy polowych karczemek, kramarzy, przekupniów i propinatorów miasteczkowych, a skończywszy na handlarzach końmi; wiadomo bowiem z izb sądowych, jak silnie jest zorganizowaną, szczególnie nad granicą kradzież koni. Otóż jarmarki dają dla jednych sposobność do legalnej sprzedaży, drugim zaś do taniego nabywania koni, które potem już z całem bezpieczeństwem pojedyńczo rozsprzedają. Nie silę się na wyszukanie leczniczego środka na tę społeczeńską ranę, poprzestaję na zwróceniu uwagi na nią.

Kraków 13 marca. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego Akademji umiejętności pod przewodnictwem dyrektora Lucjana Siemieńskiego. Sekretarz wydziału K. Estreicher przedstawił list ks. Czaplara historjografa zakonu OO. Pijarów w Węgrzech, upraszający Akademję o liczne wyjaśnienia tyczące się żywota *Stanisława Konarskiego*. Postanowiono uczynić żądaniu zadość, o ile na to właściwie prace akademickie zezwolą. Przedstawiono następnie program porównawczej gramatyki języka polskiego dra Dawida Rabinowicza, przesłany Akademji, a uwzględniający szczególniej potrzeby Niemców i Żydów, chcących się nauczyć języka polskiego. Program przydzielony został do referatu. W końcu dr. Wł. Seredyński przedstawił z manuskryptów po Cypr. Walewskim zbiór z końca XVIII wieku, mieszczący niektóre nieznane, oraz odmienne wersje wierszy znakomitych poetów tego czasu, które odczytane dały powód do dyskusji względem metody dochodzenia autorstwa, często niełatwego do posądzenia wobec braku zbiorowych edycyj pierwotnych, podobieństwa w stylu poetyckim i wyrażeniach, które szczególniej między Trembeckim i Zabłockim zachodzi. — Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie komisji dla zadań w zakresie historji literatury i oświaty w Polsce pod przewodnictwem członka Stanisława Tarnowskiego. Gdy w budżecie na r. 1877 wyznaczoną została kwota na wydawnictwo komisji, postanowiono niezwłocznie przystąpić do niego, wedle planu, który już dawniej przez komisję przyjętym został. Pismo komisyjne ma mieścić: źródła do dziejów instytucyj naukowych w Polsce, źródła i zabytki do dziejów nauki wogóle, do dziejów literatury w szczególności, bibliografię histryczno-literacką bieżącą. Przedstawili też czł. dr. Szujski, jako pierwsze artykuły do pomienionego pisma: „Statuta Collegji Majoris z r. 1429" w zestawieniu ze statutami innych kolegiów. Dr. Wł. Wisłocki: Wizytę Hołowczyca imieniem komisji edukacyjnej odprawioną po szkołach południowo-wschodniej części b. Rzpltej polskiej. — P. Adrjan Baraniecki dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego, ogłasza następujące objaśnienie zdarzenia w muzeum, o którem wczoraj donosiliśmy: — „P. Julja J. prawie od roku, nie była już uczennicą w Muzeum techniczo-przemysłowem, powtarzające się bowiem od czasu do czasu napady zboczenia umysłowego, a które w czerwcu zeszłego roku stały się nazbyt uciążliwemi tak dla profesorów, jak dla słuchaczek, zagrodziły jej drogę do dalszego kształcenia się w zakładzie; w niedzielę zaś po 9-miesięcznej nieobecności przyszła na publiczny wykład fizyki dla słuchaczy szerszego koła i tu raz jeszcze dała dowody, że potrzebuje opieki lekarskiej i rodzinnej, jak to już nieraz i przedtem bywało. Winienem jeszcze dodać, że pomimo niestosownego zachowania w sali wykładowej, nie została aresztowaną w Muzeum, lecz przebiegając ulicę, otoczona tłumem ciekawych została zatrzymaną przez pełniącego służbę urzędnika policyjnego."

Poznań 12. marca. Posłowie nasi w parlamencie rozpoczęli czynność od powtórzenia interpelacji, niedawno wniesionej do izby pruskiej, a tyczącej się uwięzienia ks. Kanteckiego, redaktora „Kurjera". — Pod Obornikami w domu pp. Świniarskich aresztowano temi dniami jednego z młodych tak zwanych księży majowych. Rz[illegible] zwykła, ale okoliczności jej towarzyszące charakterystyczne. Landrat miejscowy (von Mathusius) z asystą żandarmerji zjechał w chwili, kiedy młody kapłan odprawiał mszę św. w domowej kaplicy. Nie przeszkodziło mu to nietylko wejść do kaplicy, ale kilkakrotnie zawołać: „enden Sie doch schnell Herr Pfaffe!" Oto piękny przykład wychowania junkra niemieckiego i wyższego urzędnika w konstytucyjnem państwie. — Naczelny prezes prowincji pruskiej naznaczył znowu 1000 grzywien na ks. biskupa warmijskiego za nieobsadzenie probostwa w Roggenhausen. — Komedja Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", przedstawiona dnia 11. bm. została przyjętą z powszechnym zapałem. — Woda w Warcie opadła znacznie.

Przykład godny naśladowania. Francuski minister rolnictwa kazał poumieszczać obok lasów i przy drogach czarne tablice drewniane z następującemi napisami: „Pożywienie jeża stanowią myszy, ślimaki, pędraki, zwierzątka bardzo szkodliwe w ogóle. Nie zabijajcie jeża! — Ropucha niszczy w godzinie 20 do 30 owadów. Nie zabijajcie ropuchy! — Kret spożywa nieustannie pędraki, świerszcze, poczwarki i owady wszelkiego rodzaju. W żołądku jego nie znaleziono nigdy ani śladu roślin. Jest bardziej pożyteczny niż szkodliwy. Nie zabijajcie kreta! — Chrząszcz majowy i pędrak są najgroźniejszemi nieprzyjaciołmi gospodarstwa wiejskiego. Chrząszcz majowy kładzie 60 do 100 jaj, z których powstają najprzód pędraki, a potem znowu chrząszcze. Zabijajcie chrząszcza majowego! Owady wyrządzają corocznie ogromne szkody. Ptactwo jedynie może z niemi walczyć pomyślnie, bo ptaki żywią się gąsienicami. Dzieci nie wybierajcie gniazd ptaszych!"

Wiedeń 13. marca. Utopił się 40 letni mężczyzna, mający wedle raportu policyjnego „małe, delikatne ręce" i bardzo przyzwoicie ubrany. — Obok linji Waehring znaleziono trupa 60 letniego człowieka, prawdopodobnie robotnika, który umarł z głodu. — Wczorajsza obława policyjna przyniosła 96 podejrzanych indywiduów netto. Niemców tych poszukiwała policja od dawna za kradzieże, rabunki i tym podobne zbrodnie, będące w Wiedniu na porządku dziennym.

Na wulkanie. Proces „waletów czerwiennych" przekonał Europę, jak dalece zgangrenowanem jest społeczeństwo rosyjskie. Ale bohaterami tego procesu byli książęta, oficerowie i lwice. Ciekawą przeto jest rzeczą, jak wygląda lud rosyjski, ten lud, któremu Aleksander II zawdzięcza szumny tytuł „Cara-oswobodziciela". Otóż w roku 1872 wyznaczoną została komisja carska, której zadaniem było zbadać stan rolnictwa w Rosji. Komisja ta zdała sprawę z czynności swych w roku 1873. Angielski dziennik „Pall Mall Gazette" podaje w numerach swych z 27 i 28 lutego b. r. pyszną antologję z tych z nieporównaną otwartością skreślonych sprawozdań komisji. Słuchajmy:

„Gubernje symbirska i kazańska. Ludność cała oddaną jest pijaństwu i tak zepsuta, że żadnego do niej nie można mieć zaufania. Własność bliźniego nie bywa wcale s[illegible] zwyczaj kradzieży wzmaga się z [illegible] a kradzież koni przybrała [illegible]

Gubernj[illegible] kwie są puste [illegible] przepełnione. Wpływ duchowie[illegible] dniem każdym upada coraz bardz[illegible] duchowieństwo przeniewierzyło się świętemu charakterowi swego posłannictwa, oddając się pijaństwu i niezważając na najprostsze przepisy kościoła. Zdarza się często, że mszy wcale nie masz... W życiu włościan nie masz śladu moralności, koniecznej do rozwoju narodu.

Gubernja tulska. Stan moralny zniżył się nadzwyczajnie; włościanie bardzo rzadko chodzą do cerkwi. Kradzieży drzewa nie uważają za grzech. Do dawnych uroczystości dodają ciągle nowe święta a to z pobudek, nie mających żadnego związku z religiją. Słowem demoralizacja jest ogólna.

Gubernja jarosławska. Pijaństwo ciągle wzrasta. Duchowieństwo, niestety, nie dorosło swego posłannictwa. Zdarza się często, że popi po wsiach odprawiają czynności święte w stanie pijaństwa.

Gubernja kostromska. Nowe święta pijackie są przyczyną upadku moralnego. Złodziejstwo tak się rozwinęło, że żony okradają mężów a dzieci rodziców, a przedmioty ukradzione znoszą do szynków.

Gubernja kijowska. Włościanie zubożeli bardzo z powodu pijaństwa. Ludność całą na dwie klasy podzielić można, na sprzedających trunki i na pijących je. Wszystko się robi dla wódki przez i wódkę.

Gubernja woroneżska i tambowska. — Wójci są zupełnie w ręku ludności, która nie ma żadnego do nich zaufania. Zbrodnie przeciwko własności zwiększają się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę!...

Gubernja chersońska. Złodzieje i podpalacze zupełnej zażywają bezkarności. Chłopi szanują prawo własności jedynie z obawy kary.

Gubernja kurska. Włościanin nie pije wprawdzie wódki codzień atoli skosztowawszy pije aż do utraty rozumu Aby zadość uczynić tej namiętności wydaje ostatnią kopiejkę i zastawia wszystko co ma.

Gubernja włodzimierska. Znanem jest powszechnie, że niższe klasy ludności zachowują jedynie zewnętrzne formy religijne. Jeśli słuchają tego, co im się mówi w cerkwi — zapominają naaychmiast po wyjściu. Należy wszelako zwrócić uwagę na to, że popi ograniczają się jedynie na odprawianiu ceremonji liturgicznych. Pod względem rozwoju umysłowego stoją oni na równi z wiernymi i dodlegają wszystkim występkom rozpowszechnionym między chłopami.

Gubernja jekaterynosławska. Nasi popi nie mają więcej wykształcenia [illegible] chłopów i oddają się porówno z nimi pijaństwu, płoną żądzą zysku i t. d. i t. d. — Moralność małżeńska upadła tak nisko, jak moralność społeczna. Syfilis, równo z niemi nieodłączna od rozpusty, przeważa w całym kraju. Są części kraju, gdzie ani jeden mężczyzna, ani jedno dziecko nie jest wolne od jej skutków. W gubernji półtawskiej 100.000 osób uległo jej w taki lub owaki sposób."

Józef Joachim, słynny wirtuoz, otrzymał niedawno na wszechnicy w Cambridge tytuł honorowy doktora muzyki.

Cały szereg oper Wagnerowskich przedstawiają obecnie w Nowym Jorku.

Zbrodnia w Paryżu. Przed kilkoma tygodniami niejaki Moyaux z Bagneux pod Paryżem, porzuciwszy żonę, zabrał jej 10-letnią córkę i umieścił ją na stole u jednego z znajomych swoich na przedmieściu. Gdy ojciec jego żony wziął wnuczkę do siebie, Mayaux odebrał ją napowrót i późnym wieczorem prowadząc, zepchnął z wysokiej grobli w cuchnącą kałużę. Przechodnie usłyszeli nazajutrz jęki dziecka i z wielkim trudem z pomocą pompierów wydostali je. Dziecko zaniesione do szpitala, wkrótce umarło. Policja nadaremnie śledziła za sprawcą, który mimo tego zaczaił się na swego teścia i w kilka dni po pierwszej swej zbrodni postrzelił go niebezpiecznie, a nadto odgrażał się śmiercią żonie swojej. Taka zuchwałość poruszyła całą policję. Przebrani po cywilnemu strażnicy strzegli mieszkania zagrożonej kobiety, a nadto na wszystkie strony rozpoczęto ścisłe poszukiwania. Dopiero d. 9 marca w południe szynkarz znający Moyaux, poznał go na ulicy i kazał go przytrzymać. Ponieważ w pierwszych dniach po zabiciu dziecka nikt nie wiedział, zkąd ono pochodzi, jak się zowie i kto był jego mordercą, przeto zabalsamowano jego ciało. Moyaux stawiony przed zwłokami dziecka, przyznał się i powiedział, że chciał się zemścić na żonie, której nienawidzi. Kochankę Moyaux ujęto już dawniej, jako podejrzaną o udział w tej zbrodni. Cały Paryż zajmował się tak gorąco tą sprawą, że wielka liczba osób ofiarowała się dobrowolnie poszukiwać Moyaux w okolicach Paryża, i że gdy go odstawiono pod strażą, całe ulice były napełnione tłumami ludu i przerwana przez długi czas komunikacja.

Kronika policyjna.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Jędrzeja Kuczkiewicza, wyrobnika, który narzeczoną swoją ranił w głowę siekierą; i Teresę Mazurkiewiczową, służącą, za kradzież bielizny na szkodę służbodawcy dra K. Grossa.

— Słuszne oburzenie wywołał wczoraj swem barbarzyństwem Jan H., rzeźnik utrzymujący jatki w nowym bazarze na Krakowskiem. Kupiwszy troje cieląt, związał nogi wszystkich trojga w jeden mocno zwinięty węzeł i rzucił tak razem biedne stworzenia na wóz. Nim żołnierza policyjnego sprowadzono, uciekł barbarzyńca i tylko cielęta z wozem odstawiono do policji.

Statystyka policyjna. W miesiącu lutym b. r. aresztowała c. k. policja lwowska ogółem 961 osób. Mianowicie przyaresztowano za rabunek 1, za kradzież 145, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 13, za uszkodzenie ciała 7, za obrazę straży policyjnej 4, za stręczenie do nierządu 4, za gry hazardowe 5, za szybką i nieostrożną jazdę 14 i za uszkodzenie cudzej własności 6 osób. Oprócz tego aresztowała straż policyjna 228 włóczęgów, 203 żebraków, 78 pijaków i 82 osób za burdę publiczną. Od c. k. sądów odebrano po odbyciu kary aresztu lub ciężkiego więzienia 166 osób. Z ogólnej liczby aresztowanych odstawiono do c. k. sądu krajowego 50, do miejsko-delegowanego sądu powiatowego w sprawach karnych 154 osób; do magistratu oddano celem wydalenia szupasem ze Lwowa 102, do umieszczenia lub innego zarządzenia 116 a do zbadania przynależności gminnej 4 osób. W szpitalu umieszczono 33 chorych. Resztę przyaresztowanych 508 osób traktowano policyjnie. Oprócz tego pociągnięto do odpowiedzialności 67 dorożkarzy za przekroczenie regulaminu jazdy, 27 sług za przewinienia służbowe, 20 osób za niemeldowanie lokatorów lub sług, 12 kawiarzy lub szynkarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej i 7 osób za dręczenie zwierząt. W zeszłym miesiącu było 3 usiłowanych i 3 dokonanych samobójstw.

---

mo Padre — kończył — blondynki są wielką rzadkością w państwie Waszej świątobliwości. Nikt lepiej odemnie wiedzieć o tem nie może; bo ileż to czasu straciłem na wyszukanie blondynki, koniecznie potrzebnej mi do Tryumfu Galatei! Galatea — brunetka, byłaby świętokradztwem wobec sztuki, narażałaby mnie na szyderstwo moich współzawodników, a uczniom moim sprawiłaby śmiertelną boleść. — Wasza świątobliwość co znasz tajniki serca ludzkiego, co opiekujesz się nami i na rozkaz której rozwarły się bramy pogańskiego nieba, podczas gdy w ręku Waszej świątobliwości znajdują się już klucze nieba chrześcijańskiego — Wasza świątobliwość będąca zaszczytem naszego wieku i chlubą Włoch, bo na jeden jej uśmiech, na jedno skinienie ręki powstają nowe arcydzieła — Wasza świątobliwość umie ocenić o ile potrzebne nam są modele, aby pędzel nie zadrżał w obezwładnionem ręku, aby natchnienie nie zastygło w sercu i głowie artysty. Na nieszczęście Gaffarelli nie podziela zdania Waszej świątobliwości.

— Któż to jest ten Gaffarelli? — zapytał Leon X.

— Jest on piekarzem, fornaro, z ulicy dei Coronari. Oh! ten Gaffarelli o śmierć mnie przyprawi!... Szukałem blondynki; a gdzież ja jej nie szukałem! nie było jednego zaułku w mieście, którego bym nie zwiedził; najmniejszej wioseczki w okolicach Rzymu, którą bym pominął! Znużony i znękany ciągłem poszukiwaniem, straciłem już nadzieję, aby przypadek mi dopomógł i pozwolił mi wykończyć oddawna wymarzony utwór. Do rozpoczętego Tryumfu brakowało mi już tylko głównej postaci; bo powtarzam to raz jeszcze, czyż mogłem jasnowłosą Galateę, której cały ubiór stanowi złoty promień słońca, przedstawić jako brunetkę o ciemnem oku i kruczych włosach? Było to niepodobieństwem! Wasza świątobliwość pojmie zatem jakie ogarnęło mnie uczucie, kiedym pewnego poranku ujrzał moją wyidealizowaną Galateę — Stellę, córkę piekarza, owego Gaffarellego, co, jak powiedziałem, nie chce zezwolić, aby dziecko jego posłużyło mi za model, i to dla tej jedynie błahej przyczyny, że Galatea niedostatecznie jest ubraną!

Tu zatrzymał się malarz, oczekując przychylnej odpowiedzi. Odpowiedź jednak nie nastąpiła; papież-artysta pozostawiał ulubieńca swego w gorączkowym niepokoju. Rafael milczenie to uznał za odmowę, nie chcąc jednak wyrzec się ostatniej nadziei, raz jeszcze z największym zapałem powtórzył:

— Ojcze święty! piekarz ten jest człowiekiem bez serca. Prosiłem go, błagałem, nic nie pomogło; posyłałem do niego książąt, kardynałów, zakonników, wszystko napróżno, niewzruszony jest jak skała. Chciałem próbować pośrednictwa jego żony, objawiającej nadzwyczajną dla mnie życzliwość, ale nie młoda ta i dobrze już otyła kobieta, ani myśli ustąpić swojej córce zaszczytu, o jakim sama dla siebie marzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(st.) **Asekuracja życia** jest jedną z najzbawienniejszych instytucyj, jakie wydał duch asocjacyjny ludzkości. Asekuracja jest szkołą oszczędności, a suma, wypłacana po śmierci zabezpieczonego, jest najpiękniejszą spuścizną dla potomków. W Anglji operuje obecnie przeszło 90 zakładów asekuracyjnych; w Anglji nie ma żadnej rodziny, którąby nie była zabezpieczoną.

U nas niestety ludność nie pojmuje jeszcze należycie doniosłości zabezpieczenia. Wedle naszego zdania przyczyniają się do tego głównie operacje różnych żydowsko-niemieckich zakładów, które w „erze ekonomicznego rozkwitu“ powstały z całym aparatem błagi i reklamy, aby wkrótce zniknąć z widowni jak każda efemeryda.

To też ostrzegamy publiczność przed ajentami zagranicznych zakładów podejrzanej wypłacalności, a teren galicyjski winien być szczelnie zamknięty dla wszelkich poronionych płodów szwindlu. Natomiast zwracamy uwagę czytelników naszych na dwa krajowe zakłady asekuracyjne, na „krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń“ i na „galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń“. A zwracamy uwagę na te zakłady li dla tego, że oba podają interesowanym zupełną rękojmię, gdyż oba rozwijają się bardzo pomyślnie. „Krakowskie“ towarzystwo oparte jest na wzajemności wszystkich w niem zabezpieczonych członków; „galicyjskie“ zaś towarzystwo posiada gruntowne oparcie w akcyjnym swym kapitale. W którym więc z pomienionych zakładów zabezpieczyć swe życie? Jest to rzeczą gustu, a właściwie rzeczą zasady: mianowicie rozstrzyga tu okoliczność, czy komu więcej imponuje zasada wzajemności, na której oparte jest towarzystwo krakowskie, czy też kapitał akcyjny, którym „galicyjskie towarzystwo“ zapewnia licznych swych zabezpieczonych.

Jedną tylko zrobimy uwagę towarzystwom tak krakowskiemu jak i galicyjskiemu. Oto pożądaną byłoby rzeczą, aby i wcale biedne warstwy ludności, ludność włościańska i rzemieślnicy, mogły korzystać z asekuracji. W tym celu trzeba przyjmować także zabezpieczenia na mniejsze sumy, na 200, 150, 100 a nawet na 50 złr. Premja miesięczna za taką asekurację wynosi kilka lub kilkanaście centów; 60-letni biedak, zabezpieczający się na 100 złr., nie powinien wedle matematyki asekuracyjnej więcej płacić miesięcznie jak 80 do 85 centów. Rozwijając w tym zakresie odpowiednią działalność — krakowskie towarzystwo w zachodniej Galicji, a galicyjskie we wschodniej — przyczynią się wielce do moralnego i ekonomicznego podniesienia ludu.

Z Tarnopolskiego d. 12. marca. (O wystawie i wyrobie płótna). Skoro siedzę na wsi i wiem, że będzie we Lwowie wystawa, obowiązkiem zatem moim według sił pomyśleć o niej. Ułamek jeden z tych rozmyślań podaję, zachęcony artykułem p. dr. Z. Rościszewskiego, zamieszczonym w „Rolniku“ z d 28. lutego br. Nie polemizuję, jedynie przydatkuję.

Wystawa przemysłowa i rolnicza winna nietylko przedstawiać kraj pod względem przemysłowym, rolniczym, ale może ona również uwidocznić i braki, które się tem prędzej wypełnią, im jaskrawiej i swobodniej staną przed oczyma. Takim bardzo ciężkim brakiem jest zimowe bezrobocie włościanina; myśl wyjaśnię na jednym tylko przykładzie.

Co robi włościanin w zimie? Mała część idzie na młóćbę, kilkoro dziewcząt do młocarni lub młynka i na tem koniec. Resztujący $^9/_{10}$ włościan trudnią się gawędką, rozpowiadaniami i zalewaniami w karczmie, a przezorniejsi i pracowitsi tkactwem. Zarobku tkaczy nie byłem w stanie wypośrodkować, wiem, że bardzo mały; skoro wyborna prządka, pracując mozolnie zdoła zaledwie 10 ct. dziennie zarobić, można mieć pojęcie o dochodzie tkaczy, którzy gorzej położeni stosunkowo.

Prządka zbędzie nici, bo jej prząść wolno, tkacz robi worowinę i innego rodzaju płótna tylko na miejscowe potrzeby i bardzo wyjątkowo je sprzedaje, boi on się bowiem, by go nie opodatkowano przy tak szczupłym dochodzie. Jasną tu przyczyna, zkąd idzie tyle przędziwa za granicę.

Nie tu wszakże jedynie tkwi to „cofanie się“ tkactwa. Ministerjum rolnictwa i Towarzystwo gosp. wyznaczają nagrody i zachęty na różne gałęzie gospodarcze, dosyć przejrzeć ostatnie sprawozdanie z posiedzeń lutowych, o tkactwie nie ma mowy, bo należy do rzemiosła.

Ileżby na tem zyskał i kraj i klasa włościan, gdyby rokrocznie rozdawano po 20 warsztatów tkackich ulepszonych i tyleż kołowrotków!

Nie chcę stawić przesadnych nadziei i nie żądam od razu domowego cienkiego płótna na koszule, do dwudziestu lat wszakże możnaby prócz wyżwymienionych płócien wszystkie inne potrzeby domowym wyrobem zaspokajać. Że się znajdą pracownicy, dosyć wspomnę o dwóch miejscowościach, w pierwszej na 2500 niespełna ludności 150 włościan umie tkactwo, w drugiej na 85 osad jest 8 tkaczy i kilku najemników czyli pomagaczy.

Obowiązkiem zatem pp. delegatów wystawy, by zesłali jak największą ilość próbek płócien na okaz; tym sposobem, chociaż w zbyt skromnych rozmiarach wskażą kierunek sile dziś marnującej się po większej części pod względem ekonomicznym i popchną przemysł domowy, który się rokrocznie cofa. Jeżli się zaś ograniczymy jedynie na popieraniu roślin włóknistych, odwrócimy włościanina od pracy żniwnej, co może w niejednem miejscu znaczne straty przywieźć, gdyż będzie musiał zbywać przędziwo za bezcen, a chleb drogo zapłaci.

Maciej Wszelaczyński.

Rumuńskie ministerstwo wojny rozpisało według relacji c. i k. konsulatu w Jasach do wys. ministerstwa handlu licytację na dostawę różnych przedmiotów do uzbrojenia armji na rok 1877, która w lokalu tegoż ministerstwa odbędzie się dnia 2 (15) kwietnia 1887.

Dostawa dzieli się na sześć grup:

Pierwsza grupa zawiera: kartusze, rzemienie dla artylerji, uzdzienice z łańcuchami, rzemienie do palaszów dla piechoty;

Druga grupa: rzemienie do karabinów, nakrycia skórzane do zamków karabinowych i rzemienie do nakrycia celów;

Trzecia grupa: kompletne tornistry z wysmołowanego płótna dla piechoty;

Czwarta grupa: kompletne bębny i trąbki z dodatkami;

Piąta grupa: czapraki;

Szósta grupa: koce, materace i prześcieradla.

Reflektujący na tę licytację pp. przemysłowcy, przejrzyć mogą bliższe warunki licytacyjne w biurze izby handlowej i przemysłowej

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 3. marca do 10. marca 1877 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·60 do złr. 11.25 — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·75 do złr. 8.50. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·75 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 5·30 do złr. 5·90. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·50 do złr. 6·75. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·50 do złr. 6·—. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 4.75 do złr. 5·50. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 8·25. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·75 do 7·— Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 8·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 6·40. Bobik od 6·— do 7·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do 93·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 88·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do 83·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 50·— do 62·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do 27·46. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do 24·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do 24·—. Kminek za 100 kilog. od złr. 50 - do 52·—.

Nasiona oleJne. Rzepak na sierpień za 100 kilogr. od złr. 11·— do 11·50 Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 11·90 do 12·50. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 10.12 do 10·72. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 8·90 do 9·—.

Chmiel za 100 kilogr. od złr —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·— do 30·35.

Targ zbożowy w Krakowie dnia 12go i 13go marca.

Dowóz zboża na wczorajszym targu na Baranie był niezbyt wielki. Ceny wskutek tego podniosły się. Chęć kupna ożywiona. Najwięcej jak zwykle zakupywali tutejsi kupcy.

Płacono pszenicę za 237 funtów polskich od 42 złp. do 50 złp. — gr.; czerwoną od — do — zlp.. biała od — do — złp. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 32 do 37 złp. — gr.; — jęczmień za 202 funt. polsk. od 24 złp. do 27 — złp.; owies za 138 funt. polsk. od 15 złp. do 18·— złp. — gr., groch od 30 do 34 złp. Proso od — do — złp. — gr., wykę od 25 do 26 złp., jagły od — do — złp.

Wskutek więcej ożywionych chęci kupna na dzisiejszym targu kleparskim cena pszenicy i jęczmienia podniosła się, żyto utrzymało się przy cenie przeszłotargowej. Owies do siewu poszukiwany, tak samo i czerwona koniczyna, gdy biała zupełnie zaniedbana, nawet po zniżonych cenach nie znajduje odbiorców. Do Prus i Morawy robiono dosyć znaczne zakupna, a i młyny parowe w pobliżu Krakowa położone, dosyć zakupywaly.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 12·— złr., czerwoną od 10·50 do 12·50, białą od 11·— do 12.80, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·25 do 9·77 podolskie od 8·75 do 9.25; jęczmień za 100 kilogr. od 8·15 do 8·60, jęczmień na paszę od 7·75 do 8·— złr., owies za 100 kilogr. od 8·25 do 8·90; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 8·15 do 11·50; koniczynę białą i czerwoną od 70·— do 90·— złr., jagły od 11.50 do 12·25; rzepak od —·— do —·—; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od 6·50 do 7·50; tatarka od —· do ·—; proso od 7·— do 7·25. (Izba handlowa i przemysłowa krakowska.)

Targ wołowy we Wiedniu z dnia 12. b. m. Na dzisiejszy targ bydła sprowadzono 2456 sztuk t. j. 443 wołów galicyjskich, 1734 węgierskich i 227 niemieckich. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 51—56 zlr. ct. za węgierskie woły tuczone 51 — do 59 — zlr. za niemieckie woły tuczone 54 do 57 zlr.

Ostatnie wiadomości.

W korespondencji z Petersburga, pisanej dnia 6. bm. do Dz. Pozn. znajdujemy następujące szczegóły: „Po ostatnim procesie „kazańców“ (biorących udział w manifestacji socjalistycznej przy kazańskim soborze) policja i żandarmerja w niesłychanym ruchu a w przeciągu kilku dni dokonały następujących wielkich czynów: Klub artystyczny, dzięki im, został zamknięty, nb. jak najniewinniej, za to jedynie, że na jego salach dany był bal na studentki medycyny, na którym balujący pobili jakiegoś szpiega, a wyprawili owację dwom adwokatom, Olchinowi i Bardowskiemu, którzy świetnie bronili „kazańców“, podpisali adres do Niekrasowa, (jednego z celniejszych poetów. Prz. red. „Kron.“) i zebrali 140 marek składki na kazańców. Tego, co zaniósł adres Niekrasowowi, — i tę, co zbierała składkę, po upływie kilku dni wywieźli z Petersburga. Kazała także policja opuścić Petersburg adwokatowi Niekludowowi, który również bronił „kazańców“. Za powód jednak opuszczenia Petersburga podano mowę, jaką miał w petersburskiem ziemstwie jeszcze w wrześniu. W mowie tej sprzeciwiał się asygnowaniu jakiejbądź kwoty z funduszów ziemstwa na potrzeby wojska. Zgoła aresztowania tu liczne z jednej strony a agitacja socjalistyczna z drugiej strony. Z ostatnią łączą się wszystkie niezadowolone z obecnego stanu w Rosji żywioły, a żywiołów tych moc wielka. Komiczna konstytucja turecka dodała nowego silnego materjału do ogólnego tu nieukontentowania. Co krok można słyszeć: Nawet Turcja jest państwem konstytucyjnem, jedni my tylko w Europie po dawnemu niewolnicy carscy.“

Z Kotaru donoszą, że wąwozy w górach są zupełnie zasypane śniegiem, tak, iż ustało zawarowane traktatem zaopatrzenie Niksiczu, a przesyłki zboża przeznaczone do Czarnogóry nie mogą się tam dostać przez Skadar do Rieki; dlatego we wschodniej części Czarnogóry panuje wielki brak żywności.

„La France“ donosi: Jenerał Ignatjew wyjeżdża ztąd prawdopodobnie naprzód do Wiednia, a potem do Rzymu gdzie przyjazd jego jest już urzędownie zapowiedziany.

Do „Montags-Revue“ piszą z Paryża, że jenerał Ignatjew podczas pobytu swego w Berlinie zaproponował zjazd cesarzów, rosyjskiego, austrjackiego i niemieckiego, ponieważ car, przed powzięciem ostatecznej decyzji chce raz jeszcze porozumieć się z obu monarchami.

Dowódca tureckiej eskadry na Czarnem morzu nadesłał do Odessy zawiadomienie, że port Batum zamknięty jest podwójnym szeregiem torpedów.

Według wiadomości z Bukaresztu zawieje śnieżne przerwały wszelką komunikację z Zachodem.

Telegramy.

Rzym 14. marca. Na konsystorzu z dnia 12. bm. miał papież dłuższą przemowę, w której wykazywał, że Włochy przywłaszczyły sobie gwałtem Rzym w czasie, kiedy wielkoduszny naród francuzki znajdował się w największem nieszczęściu. Papież wyraża ubolewanie, że odebrano mu środki do administracji kościoła, protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby był swobodny w wykonywaniu swego urzędu, i kończy oświadczeniem, że pojednanie z rządem włoskim nie jest możebnem.

W parlamencie zapowiedział Petrucelli della Gattina interpelację w sprawie polityki rządowej wobec nowej fazy w którą weszła kwestja wschodnia w skutek rozwiązania konferencji. Interpelacja obejmuje także pytanie, jakiemi zasadami kieruje się rząd wobec różnic zachodzących między rządem rosyjskim a angielskim.

Londyn 14 marca. W izbie wyższej potwierdził Derby, że toczą się obecnie rokowania w kwestji wschodniej. Derby wyraził nadzieję, że wkrótce będzie mógł udzielić izbie bliższych wyjaśnień, obecnie jednak rzeczy nie doszły do tego punktu, aby rząd mógł podać izbie pewne oświadczenia.

Bukareszt 14 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy, który nakazuje formację dwóch nowych pułków artylerji.

Bruksela 14 marca. Korespondent dziennika „Independance Belge“ z Paryża zdaje sprawę z swej rozmowy z jenerałem Ignatjewem, która zawierała te same wyjaśnienia, jakie podał już redaktor paryskiego „Tempsa“. Rosja ma żądać, aby spisano protokół, obejmujący żądania mocarstw, postawione na konferencji w Konstantynopolu. Żądanie to wykonać ma Turcja w przeciągu dwóch miesięcy, w przeciwnym zaś razie każde z mocarstw podpisanych na protokole międzynarodowym może interwenjować czynnie. Jenerał Ignatjew oświadczył się nadto pomyślnie o spodziewanej decyzji Anglji w tej sprawie, mówiąc, że Anglja, która odrzuceniem berlińskiego memorandum sprowadziła wojnę serbsko-turecką, nie zechce wziąć na siebie dalszej odpowiedzialności, odmawiając konferencji swej sankcji.

Ateny 14 marca. W kwestji gabinetowej, którą sam rząd prowokował w parlamencie, zwyciężyło ministerstwo 75 głosami przeciw 72 głosom. Partje Zaimisa i Trikoupis poparły gabinet; tylko stronnictwo Komundurosa głosowałe przeciw rządowi.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 14go marca.

Akcje Kredytowe	149 30	Akcje kol. K.-L.	210·5
„ Anglo-A.B.	71 25	„ „ Połud.	81 50
„ Unionbank	—·	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 14go marca. 2 godz. 30 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	127 25	Galic. Indemniz.	85·—
„ anglo-austr. B.	70.50	1864 Losy	131 90
„ Unionbank	50.75	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	211 —	Verkehrsbank	79·—
„ „ północnej	180.—	Tureckie losy	17 25
„ „ południowej	81 25	Baubank	00.00
„ „ alföldskiej	95·50	Staatsbahn	229·—
„ „ Elżbiety	132 50	Bankverein	54·50
„ „ lwow.-czern.	116.—	Wiener Bauver.	1·52
„ „ węg. półn.	92.50	Węgierskie losy	71.75
„ „ Rudolfa	107 50	Marki niem.	60.70
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 13·57; Lombardy 173·—

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	251 75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	244 50	Kolej rumuńska	12.60
Lombardy	134·—	Austr. banknoty	164 35
Galicyjskie	86.50	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 14 marca. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— 13·30. Pszenica na wiosnę 13 30 13·35 Berlin. Pszenica na kwiecień 220·-, żyto loco 162, żyto na paźdz.-listop. —·—, okowita oco 55 60. — Szczecin. Pszenica na Kw.M 217·50 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 299·— mark.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

☞ **Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minucie 20 we Lwowie.**

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy: ulicy Krakowskiej.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ctj dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślnicze. 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 14go marca.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 50	211 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	115 —	117 50
Banku hipotecz. galic. „ 200 „	215 —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 80	84 60
„ „ „ 4% „	75 —	76 —
„ „ „ 6% „	[illegible]	[illegible]
Banku hipoteczn. gal 6% „	87 70	88 60
Galic. zakł. kred. włośc. 6% „	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 zlr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 —
Towarz. kred. miejsk. 6% losowane w 15 latach	90 —	91 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 75	85 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 80
„ cesarski	5 80	5 91
20-frankówka	9 85	9 96
Półimperjał rosyjski	10 —	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 60	1 68
100 marek niemieckich	59 —	61 —
Srebro	112 —	114 —
Wiedeń, 12 marca.		
5% zjedn. dług państw. banku.	63 30	63 40
„ „ srebrem	68 00	68 10
Obl. indemn. Niż. Austrji	100 50	101 50
„ czeskie	100 —	100 50
„ węgierskie	74 75	75 25
„ galicyjskie	84 75	85 25
„ bukowińskie	82 —	83 —
„ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
węg. pol. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	96 60	96 80
„ galicyjskie	97 70	98 —
„	100 —	100 50
% galic. zakł. kred. włość.	91 —	91 25

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]
6% „ „	[illegible]	[illegible]
5% węgierskie listy	[illegible]	[illegible]
5% „ kredyt. austr.	105 50	106 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	286 —
„ „ 1854	107 —	108 —
„ „ 1860	109 —	109 50
„ „ 1864	131 50	132 —
% los. pożyczki ans. pań. z r. 1860	119 25	[illegible]
Losy pożyczki z r. 1864	90 —	91 —
„ prem. pożyczki węg.	71 50	71 75
„ Comorenie	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi par. na Dunaju	93 50	94 —
„ księcia Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palffy	[illegible]	[illegible]
„ Klary	[illegible]	[illegible]
„ h. St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ tureckie 400 franków	17 15	17 40
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	830 —	832 —
Zakładu kredytowego	149 50	149 70
Zaklad. kr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei północnej Ferdynanda	1800	1808
„ rządowej fr. a.	229 50	230 —
„ zachod. c. Elżbiety	132 25	132 75
„ południowej	80 75	81 25
„ galicyjskiej	210 75	211 25
„ czerniowieckiej	115 75	116 —
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ węg. półn.-wschodn.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 zlr. sr.	[illegible]	[illegible]
„ Alföldsko-Fiumańsk.	[illegible]	[illegible]
„ koszycko-Bogumi.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	162 —	163 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	[illegible]	112 75
„ Franciszka-Józefa	119 75	120 25
Banku anglo-austrjackiego	[illegible]	72 —
„ kredytowego węgierskiego	[illegible]	77 75
Banku franko-austrjackiego	[illegible]	[illegible]
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu pieniędzy	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	59 50
„ państwowej 500 fr.	[illegible]	[illegible]
„ Emisja z r. 1867	[illegible]	[illegible]
„ południow. 500 fr.	[illegible]	[illegible]
„ Bony 1875-1876 6%	[illegible]	[illegible]
„ płn. c. Ferd. 100 zlr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5%	[illegible]	[illegible]
„ połudn. półn. niem. 5% za 200 zlr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Kol. gal. Kar. Lud. 300 zlr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5% za 300 zlr.	[illegible]	[illegible]
„ Emisja II.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniowiec. po 300 zlr. (w sreb. po 5% za 300 zlr.)	[illegible]	[illegible]
„ Emisja z r. 1867	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogr. 200 zlr. w sr.	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5% za 200 zlr.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 zlr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 zlr. w. a.	89 —	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	— —	— —
„ dukat na wagę	5 85	5 87
Napoleondory	[illegible]	9 88
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	[illegible]	[illegible]
Bank. pap. Niemiec. na 100 m.	[illegible]	[illegible]

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.